

BIBLIOTEKA

Zakl. Nar. im. Ossolińskich

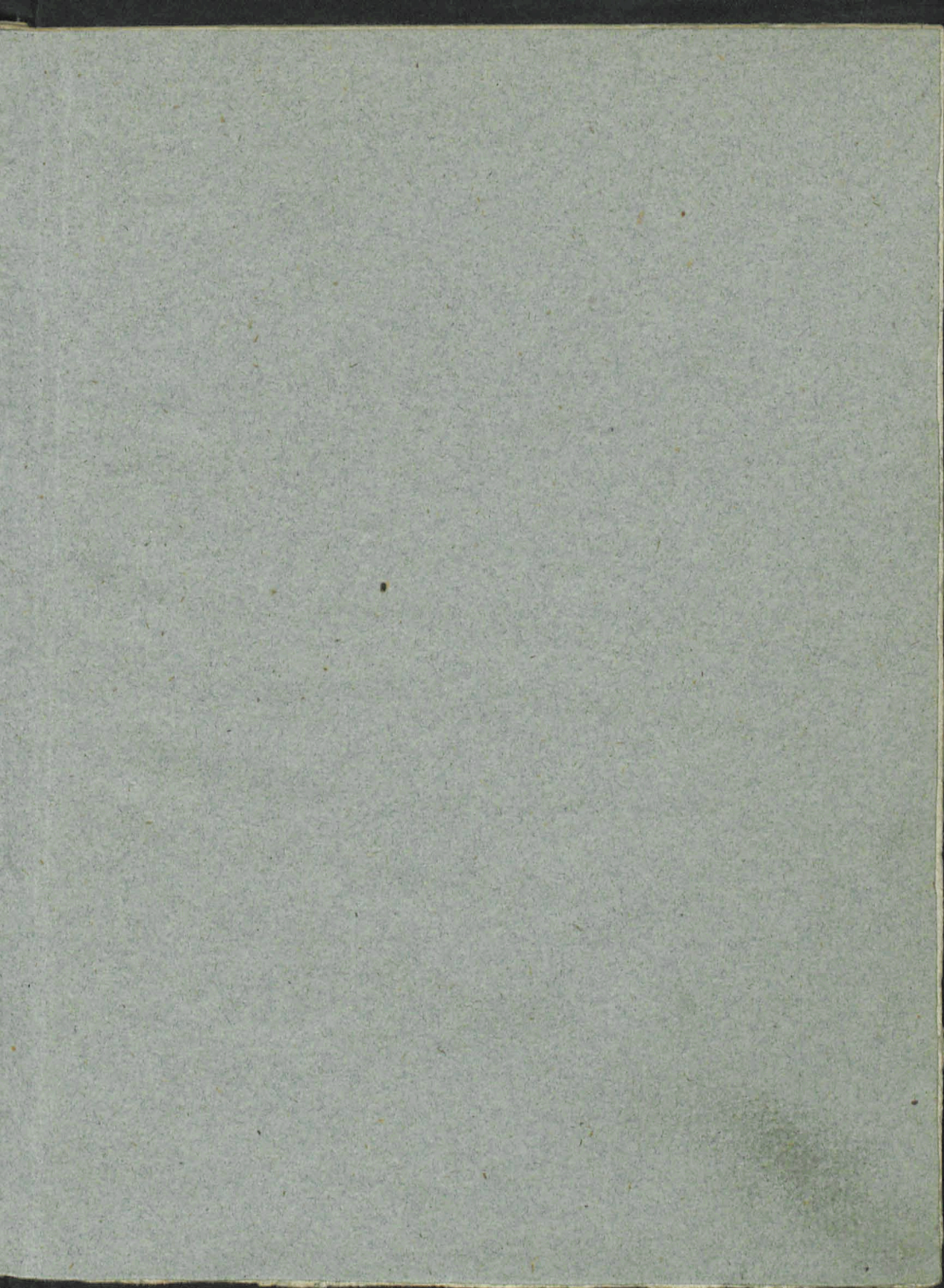
XVII

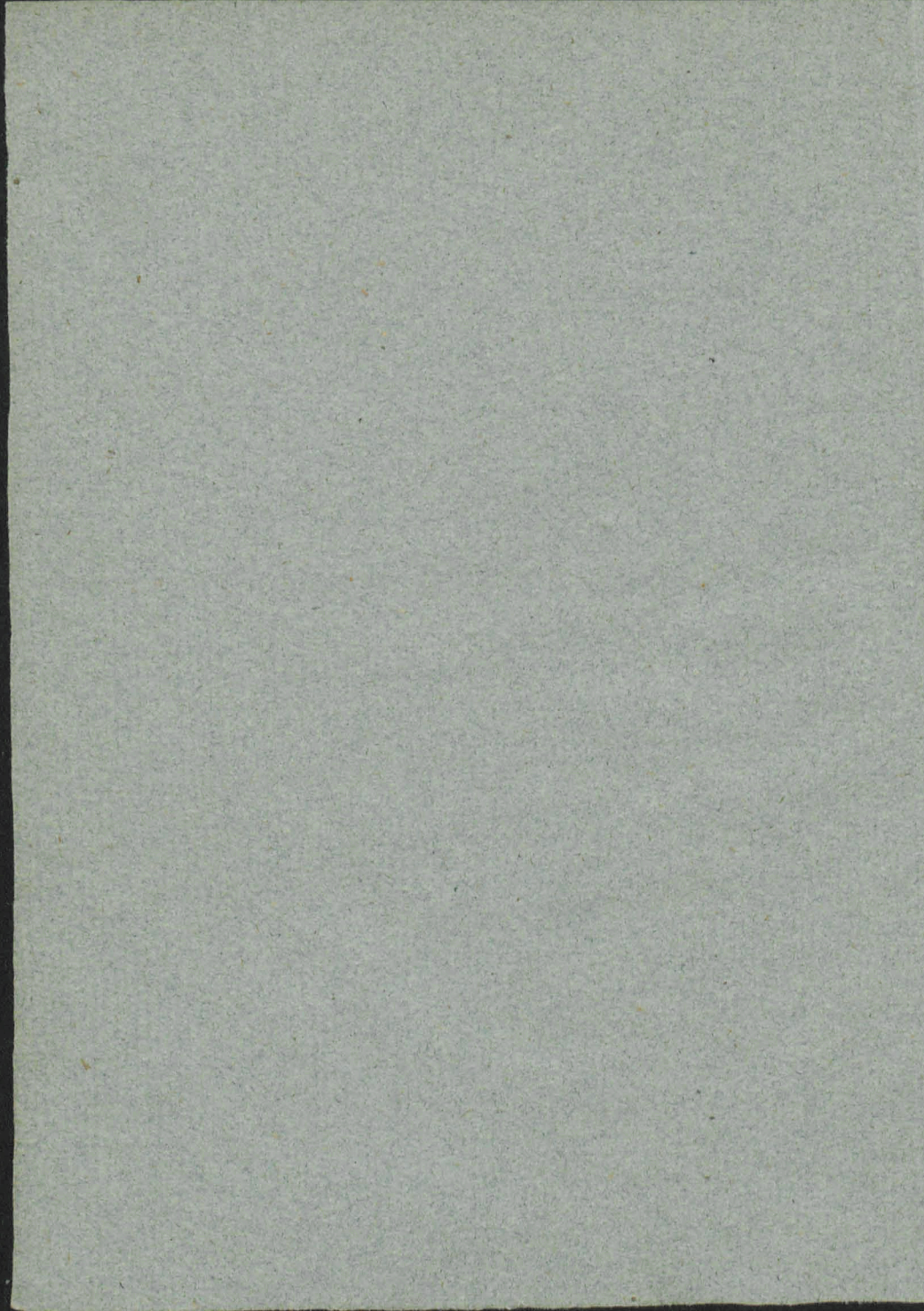
926



		2

Miss of Al





R O T V L Y ³⁴

M I K O Ł A I A

K O C H A N O W S K I E G O

do synow swych.

Ktore Matżonká iego K A T A R Z Y N A
Z I A S I E N C A Kochánowska, po
śmierci iego wydátá, Roku
Páńskiego, 1584.

Práwá twoie/ moy Pánie/ piosnkámi moiemi
Byly/ pókim tu mieszkał ná rey nedzney ziemi,
Wszystki twoie wstáwy/ strylem w serce swoje/
Aby cie nie gniewáło to mdle ciáło moje.



W K R A K O W I E.

W Drukárni Andrzejá Piotrkowczyká, Typographá I. K. M.
Roku Páńskiego, 1611.

7.433

ROYAL

THE

KOZMINOWSKI

LIBRARY

XVII-926-III

R O T V L A I.

Cnotá.



Je záyřze bogactw nikomu/
 Ani kořtownego domu :
 Tiedbam o wsi/ gumná wielkie/
 Ani o wrzedy wřelkie.
 Niřsa mi z cnotą chudobá /
 Niřli z niecnotą ozdoba :
 Bo mi iuř z ta wřyřtko miło/
 Żowa y Ńzczęćie nie miło.
 Máia bogactwá łotrowie/
 Máia zamki Tyránnowie :
 Ale gdy cnoty nie máia/
 Ńzczęćia w nich mađrzy nie znáia.
 Wřyřtkie rzeczy z cnotą dobre/
 A bez niey y dobre podle :
 Bo nie po bogátym wienie/
 Gdzie niecnotá bedzie w żenie.
 Z cnoty wieczna Ńlawá Ńynie/
 A bogactwo márne ginie :
 Cnotá ozdoba możnořci/
 Rochloda w doleglořci.
 Cnotá kleynot nieřtrácony/
 Cnotá Ńkarb nieprzeplácony :
 Trudniey záwře cnoty dořćá/
 Niřli wielkim Pánem zořćá.
 Cnotá Ńie ná niebie rodzi/
 Ktora z Bogiem záwřdy chodži :
 A temu iř Bog dáruie/
 Kogo ná Ńwiećie miłue.

Rotuly.

Cnotá krolestwa budnie :

Cnotá miásta nápráwunie :

Cnotá czyni dom szczęśliwy/

Gdy w nim każdy iest zycyliwy.

Cnotá tu nas z Bogiem iedna/

A do niebá droga pewna :

Cnotasmy tu są szczęśliwi/

I cnoty bedziem zawsze żywi.

Boiaźń Boża.

BOgá sie bać dziatki trzeba/

Kto sie chce dostać do niebá:

A po iego woli chodzić/

A nikomu nic nie škodzić.

Alle sie my tym chlubiemy /

Ze sie tu Bogá boiemy :

A onosmy wszyscy posli

Zá swiátem/ máli / y rošli.

Ktoć sie dziatki Bogá boi/

Ten ná iego drogách stoi/

A przestrzega woley iego/

Nie czyniac nic wšetecznego.

Słowo Bożé.

BOgo z láski sam Bog rzadzi

Słowem swym ten nie zablodzi.

Słowo páńskie iásno świeci/

Gdy ie Pan Bog w sercu wznieci.

To nas drogi iego wzy/

To nas swey woley oducz/

Te światá obledliwości/
 Prowadzi w Pánstkie światłości.
 Dobrym ludziom Pánstkie drogi/
 Nigdy nie uczynia trwogi:
 Poyda nimi dobrzy snádnie/
 Ale złośnik ná nich pádnie.

Duch Boží.

Bog swoje dziatki miluie /
 Swego ducha im dáruie:
 W ktorým iuž są perwe niebá/
 A rástunku/ gdy potrzebá.
 To ie dziećmi iego czyni/
 A nie ma tego ništ iny:
 A komu to Pan Bog dáte/
 Niešie iego obyčaje.
 Juž go sprosny swiát nie rzádzi/
 Ktory co zle dobrým sadzi.
 Juž y ono buyne čiáto/
 Duchowi sie pod moc dáto.

Wieczny żywot.

Žadne oko nie widziálo /
 Žadne ucho nie slyšálo /
 Ani myšl človiečza zžádnie/
 Co ná dobrego przypádnie.
 Žywot wieczny w drogim niebie/
 Chowa mu Pan Bog v šiebie /
 Pelen počiech rozmaitych/
 A roškosy známienitych.

Dwielbi go wieczna chwala/
 Za iego pobożność stała:
 A ci kroyzy go trapili/
 Bada sie bärzo wstydzili.

Nápomínánie I.

Dziatki moje idźcieś tedy/
 A miłaycie świetckie błedy:
 Chodźcie droga Oycá swego/
 Potka was wiele dobrego.
 Takci też wás Oyciec chodźil/
 A też mu Bog dobrá rodził:
 Żyl w dostátku y w pokoju/
 Nie znal trwogi ani boiu.
 Nie wczul złego ná świecie/
 Był znaczny w swoim powiećie:
 Wżyl lat swoich w radości/
 Służąc Bogu w pobożności.

II.

Młiac / dziatki / wyżywienie/
 Macie wielkie dobre mienie:
 A kto nád to wiecey żada/
 W niebie Boga nie ogláda.
 Nie widziałem bogátého/
 Jesze nigdy szczęśliwego:
 Bo tam niedostátek gęsty/
 A stráśimeł bärzo gęsty.
 Niech mi brożek do nowego/
 Wedle stamku moiego/

Doda zboża y żywności /
 Dla czeladzi y dla gości.
 Niech mi ogień wielki gore/
 A ksiąg mam pełna komora:
 Niechay strzynka mnie samemu/
 Pożyca a nie infemu.
 Jeden a dwa y trzy wiele/
 Niechay beda przyiaciele:
 Ostátka w przyszlym żywocie
 Czekam w radosney ochocie.

III.

Sziatki moje / swiata tego /
 Jako pochlebce chytrzego /
 W domki wasze nie puszczaycie/
 Ale przed nim zawieraycie.
 Bo kto czlowiek sie z nim zbraci/
 Ten juz wieczny żywot traci:
 A bedzie chodzil w ciemności/
 Jako ślepy po swiatłości.
 Nie dozna drogi pokoju /
 Ale zawždy trwogi / boju:
 Straci wczas / roskos / swobode /
 A zdrowie puści na wode.
 Tam sie niedostatek mnozy /
 Tam dlug Pana w nocy trwozy:
 Tam przyiaciel cos z nim piat /
 Bedzie cie w przygodzie miat.
 Stamtad slaba roskos plynie /
 A pociecha zaraz zginie:
 Juz tam nie masz nic perwego /
 Oprocz piekla przetletego.

Enotá wam da przyiáciele/
 A przyniesie rostkóš wiele :
 Tam nieprzebrána komorá/
 A piwnicá y oborá.
 Dostánieć wam do nowego/
 W domkách wszytkiego dobrego:
 Jedno sie wy Boga boycie/
 A swiatá nie násláduycie.

III.

Sziatki/ toć wam proroknie /
 A zá pewne obiecnie :
 Ktory z was dom zámiłnie/
 Że przedko nedze wcznie.
 Niedzy bráćia napodleyšy
 A naniedostateczniemyšy /
 Bedzie záwždy žyl na swiecie/
 Nieznáiony w swym powiecie.
 Muši we zley sukni chodzić/
 Żle sie májac wiele robić :
 Czasem stráwy nie dostanie
 A bydłu/ y robie Pánie.
 Muši mieszkáć w dynnym chyzie/
 Lada sie go co nágrzyje :
 W máley wadze v kázdego
 Bedzie sášiáda swoiego.
 Nie potka go z wiánem joná/
 Ani w przypadku obroná :
 Do šczęścia droge zágrodzi/
 Ktore zá plugiem nie chodzi.

V.

Ale kto ma świat przestrony /
 Ten dostanie z wianem żony.
 Łatwie się na stątek zbierze/
 A w dobrą suknią wberze.
 Bada go wszyscy wazyli/
 Za czym dostanie pochwili/
 Dla swej cnoty/ y godności/
 A chleba/ y majątności.
 Byleście Boga na pieci/
 Zawszy miały moje dzieci :
 Wszystkoć wam poydzie szczęśliwie /
 Jedno mu służcie prawdziwie.

VI.

Watki swej/ dziatki/ pytaycie/
 A y niey się dowiadaycie/
 Jąkom się rzadził na świecie/
 A od niey sprawę wezmiecie.
 Bałem się z sercá prawego
 Zawszy Pána Boga swego :
 Wstawalem ząwždy przededniem/
 Abych czynił modly przed niem.
 Chowalem wstawy iego/
 Wedle przemożenia swego.
 Swiatum się tyłko dziwowal/
 Aleń go nie náśladowal.
 Z ludzým się szczyrze obchodzil
 Chciwością swą im nie škodził:

Nie było w mym domu darów/
 Ani lupu/ lichwy/ czarow.
 Wsta fałsu nie mówily/
 Rece gwałtu nie czynily/
 Serce zdrady nie myśliło/
 Otko na grzech nie pátrzyło.
 Miłowałem pobożnego/
 Jako zdrowie sercá swego:
 Żli w mnie mieyscá nie mieli/
 Krozzy z cnota żyć nie chcieli.
 Towarzystwo z umiartemi/
 Wolalem mieć niż z żywoemi/
 Krozzy mie w cności ćwiczyli/
 Z zarzdy mie wcieli.
 Miłsa mi chudoba była/
 Niżli z piacą złota sílá.
 Miłara dostátki dawála/
 Z wielkim pánom równála.
 O niedźmi ludzie fałeni/
 Przecz was rozum nie odmieni:
 W umyslech bogáctwo roście/
 A nie w strzyni/ ani w wiosce.

VII.

W Jechay táł mam iáko teraz/
 A choćiaz mniey iesze nie raz:
 Przecie ia swoje chudoba
 Wole/ niż drugich ozdoba.
 Ja máiac umysł bogáty/
 Z wiódac stan bez wtráty:
 Lepiey sie mam niż Krolowie/
 Niż wieley Woiewodowie.

Wmnie zawnždy do nowego /
 Dostanie zboża káždego :
 Wmnie w brogu / w skrzynce stawa /
 Tym wwszystkiego nie dostawa.
 Bo mi chciwość nie pánwie /
 Ani mi świat roskáznie.
 Bog mie smácznego żywota
 Nauczyl / żyć bez kłopotá.

VIII.

B Sluży páná głupiego /
 Tego świata śalonego :
 Indziey iuż szczęścia szukaycie /
 Tu sie go nie nádzieraycie.
 Ten Pan / was nie wboháci /
 Choćiaz rázem síla pláci :
 Bo co od niego weźmiećie /
 To mu tedyś odeslećie.
 Dla niego slugi chowacie /
 Dla niego pysno iadaćie /
 Zwoli iemu sie dluzycie /
 Zdrowie y wioski tracicie :
 Jemu kwoli miedzy wami /
 Są drudzy piánicami /
 Morderze / y wsetecznicy /
 Zárdzi y niepobożnicy.
 Skosztuyćieś dworu inšego /
 Boga błogosławionego :
 Temu gdy sluzycie bedziećie /
 Bogatemi zostaniećie.
 Powiedziećie żywot mily /
 Bez kłopotu w káždey chwili :

Roculiy.

Bo śalenstwo tego swiata/
 Puści sie was y otrata.
 Będziecie pobożnemi/
 Zostaniecie szczęśliwemi.

IX.

Wac też/ dziatki/ swe przymiory
 Chudoba/ bo bliżey cnoty:
 Niebá także bliżey chodzi/
 Gdy nikomu nic nie szkodzi.
 Grásunkow wielkich nie czuie/
 Mysli trudnych nie kosztuie:
 Nie czeste tam wielkie škody/
 Ani żalofne przygody.
 Nie myśla tam nic o długách/
 O gościu/ ani o slugách:
 Na seymy/ woyny/ ratuise/
 Niechceli/ tedy nie kluse.
 Tam mieška wolność/ swoboda/
 Wczas/ roskos/ pokoy/ ochloda:
 Kto iedno ma rozum w glowie/
 Każdy toż/ co y ia powie.
 Bo komu Bog troche daie/
 A on ná tym rad przestaie:
 Tego bogatym być sádze/
 Albo ia z mądzremi błádze.

X.

Dziatki/ mieycieś to ná pieczy/
 Ze nie iedno to złe rzeczy!

Ktoze ludzie mianowicie/
 Zlemi zowa pospolicie.
 Vbostwo/ kłopot/ wiezienie/
 Ciemoc/ potwarz/ obelzienie/
 Sierocstwo/ zły sąsiad/ żoná/
 Miedzy zlemi policzoná.
 Jeszcze to śnać moie dziatki
 Gorsze rzeczy/ niż przypadki:
 Bo kiedy kto niecnotliwy/
 Już też zaraz niešťeszliwy.
 Złość/ swawola/ wprót/ chytróść/
 Kławstwo/ zazdrość/ pychá/ bystrość/
 Opilstwo/ wśeteczność/ zwady/
 A inśe złości przysády.
 Własne złości ludzi psuia/
 Te im niešťezście gotuia:
 Stąd dziwne przypadki plyná/
 Stąd przed czasem ludzie giná.
 Mizerny jest wiek każdego/
 Na tym świecie złośliwego:
 Boć tam nedza/ y kłopoty
 Zawszy/ choć dosyć ochoty.
 Ale pobożność y cnota/
 Rzadkie przypadki żywota
 Czyni/ktore cnotliwemu
 Zawsze łczyśe/ niżli zlemu.

XI.

W Oglem być znaczny ná świecie/
 A bogatszy w swym powieście:
 Dostało by sie też bylo/
 By sie bylo tym bawilo:



Rotuly.

Albo wrzedu iákiego/
 Albo chleba Kaplánskiego/
 Albo wioski od klasztorá/
 Albo inngieltu od dworá.
 Ale cel mego żywotá/
 Nie byl zbierać sílá zlotá :
 Ani pánom zástepowác /
 Ani pbozże holdowác.
 Ale służyć Bogu cále/
 A przestawác ná swoym mále :
 A woley Pánskiej pilnowác/
 A ná on swiat sie gotowác.
 Widzialem ludzkie stárania/
 Prozna práca stráswánia :
 Nie trwáley władze tytuly/
 Wsi/ korony/ y Insuly.
 O ktore nigdy niedbali/
 Ktorzy Boga miłowáli :
 A ci/ ktorzy mądzy byli/
 Takiemi rzeczy gárdzili.
 Wiscem ia teź obrác wolał/
 Com lepszego być rozumiał :
 Bąc sis Páná Boga swego/
 Przez wysytek czas wieku mego.
 Ktorzy nagrode mey cnoćie/
 Uczyni w przyszlym żywocćie :
 Gdzie mie inż grzech nie zstrásuie/
 Ani zlošmił poholduie.

XII.

R Jedyż ia teź Páná swego /
 Ogládam w pálacu iego ?

Kiedyż swego dobrodziecia /
 Olo wyrzy nie nadzieia :
 Tego dawno duch moy zada /
 Tego z radością wygłada :
 A moie też chore ciało /
 O ten żywot już dba mało.
 Już sie świętu nie przygodze /
 Ktorego drogi obchodzi :
 Już y w domu moy rząd mały /
 Bom na wszystko jest niedbaly.
 A sieroctwo dzieciąt moich /
 Dla wiecznych obietnic swoich /
 Moy iedyny Bog ogarnie /
 Ze żadne nie pojdzie marnie.
 Bog jest opiekun prawdziwy /
 Bog obronca niesalfszywy :
 Na ktoyim sie nie omyle /
 A z dziećtami wezła chwila.
 Jemu w opiek y w obronie /
 Oddawam dziećtka y zone :
 A sam z radością do niego /
 Jda z swiata obludnego.

Koniec Rotul.

*Decipimur votis, Et tempore fallimur, Et mors
 Deridet curas imperiosa hominum.*

Żywot mie byl ymorzył / śmierć mie ożywiła /
 A wiecznych mie rokoszy niech cąc nabawiła.
 Swiat / ciało / zwyciężywszy / y czarta chytrego /
 Biore teraz wdzięczny zold od hetmana swego.
 Żywota nieśmiertelność / rokosz / y wesele /
 Ustawiczna pociecha / y inszych dobr wiele.

WSzystko dobrze/co Pan Bog z dobrym czynić raczy/
 Bo on lepiej niż człowiek/iego dobre baczy.
 A chociaż sie złym widzi/ co czasem przypadnie/
 Bez pochyby dobremu w dobre zawse pądnie.
 Oyciec ci jest / y z serca dziatki swe miłnie/
 A we wszystkich przypadkach naszych o nas czuie :
 Ale złośnik iako wol / na zabicie tnie/
 Ktozemu wytchnie/ co tak ie hoynie/ y piie.
 Bo śmierć / y wieczne meki nąd szią mu stoia :
 A gdzież tam jest szczęśliwość : gdzie sie tego boia.

POD OBRAZY KONTERFETV
 żywota ludzkiego.

WJezyte Boginie/ dzieciom lata przeda/
 Wedlektorych rachunku żyć na świecie beda :
 A ony nic nie myśląc bezpiecznie igraia :
 Szczęśliwe/ błedow ludzkich ze ieżze nie znaią.

Pod drugi.

Wz przywiódł czas dwu koniu/ wola by wsiadali/
 A w drodze na którym chcą żeby wyiezdżali.
 Prawda powinna Bogu na białego radzi :
 Salsz wronego zaleca / co w piekło prowadzi.

Pod trzeci.

WOsłofami/swa wola/ y tańcy zwiedziony/
 Leći w przepásć z wronego ten niedzmit salony.
 Dopiero zdrade widzi/ kiedy czart z mąstary/
 Wyglądaiac śmieie sie z iego głupiey wiary.

Pod czwarty.

Pod czwarty.

NEdrsky iedziec na górze konia swego wiedzie /
 Na kroyey ludzie widzac / prosto do nich iedzie :
 Ci sa kroyzy obludy swiata podeptali /
 A sami sie za cnota y prawda wdali.

Pod piąty.

SWiete cnoty go wioda ieszcze daley w droge /
 Czart nani z piekla lut ciagnie by mu zadal trwoga :
 Ale niewimosc z wiara serca dodawaja /
 Pobożność z nabozenstwem z góry go wolaja.

Pod szosty.

ZV przyshedfy inż Bogu kaplanem zostawa /
 A temu cały rozum y serce oddawa :
 Juz ten kresu dobiezal / y bierze zaplate /
 Za cnotliwe postepki nieśmiertelna sate.

NA DRUGIE OBRAZY.

Swiat.

SBragly swiat powozi czas z zawita glowy /
 Dwa konia w wożie ida / noc y dzien ie zowa :
 Ziemia / Ogień / Powietrze / Woda / cztery siostry :
 Eurus / Notus / Zepirus / y Aquilo ostry /
 Czerzey bracia przy wożie ida / skad pochodza
 Wszyskich rzeczy rodzaje : y do kad zas wchodza.

Pokoy.

Pokoy iedzie/ piástuiac bogáctwo ná łonie/
 Miłóść wdzięczna powozi: w woźie idá łonie/
 Pozytek z zgotá woźa/ sprawiedliwość wieczna
 Strzeże ie/ czerstwa pilność/ y prawdá bezpieczna.

Bogáctwo.

Bogáctwo iedzie sobie ná woźie wysokiem /
 Corká iey pychá siedzi przed nią z bystrym okiem :
 Fortel woźnicá/ chytróść y drapiestwo łonie/
 A lichwá páni stára z workami ná łonie :
 Prozne wesele/ idzie wfseteczność y zdráda
 Przy woźie/ y obludnych rośkośy gromáda.

Pychá.

Na złotym woźie iedzie pychá wrodziwa /
 Przed nią corká iey siedzi zazdrość niezyczliwa :
 Wzgárdá łonie pogania/ wpozem jednego/
 A dugiego skrzetnościá zowá narecznego :
 Zárde nieposłuszeństwo podle woźá kroczy /
 Chelpliwóść z pośmierwaniem pátrza sobie w oczy.

Zazdrość.

Zv zás przekleta zazdrość mátká woyny iedzie /
 Szkalowanie z potwarzá łonie liwor wiedzie :
 Tieszczésliwóść niepokoy z wstáwiczna erwozga/
 Przy pániey swey zazdrości idá krotkiem drozga.

Woyná.

Woyná iedzie á mieczem y pochodnią grozi /
 Szalona zápalczywość zbrojny woz powozi :
 Ná rece skázá iedzie/ pod sobá zburzenie :
 Przy wozie sludzy idá/ głod/ swar y bluźnienie.

Vbofstwo.

Njeszczeálitwe vbofstwo w pulkoškách sie wlece/
 Stratwienie wóz powożąc środze konie siece :
 Jednego chorým zowa / á słábým drugiego/
 Cierpliwosć podle wozá idzie vbogiego/
 A niewola lánčuchem y petem ścísnioma /
 A człowieczey náturey podłosć przyrodzona.

Pokorá.

Dla pokorá iedzie á pokoy piástwie/
 Woznicá boiazni wozi/ ze wszech stron pilnie :
 W wozie idzie laskáwość y powolnosć cicha :
 Przy wozie wiára/ miłosć/ y nádzieciá wzdychá.

Sąd.

Sędzia siedzi/ á przed nim wšyscy sie stáwiemy/
 A tozy sie ná tym świećcie omylným báwiemy :
 Ktory w spráwiedliwosći swoiey nie zabládzi /
 Ale nas według nášych spráw wšyškich osádzi :
 Złosnik i w pieklo wepchnie do ognia wiecznego/
 A dobre z sobá weźmie do krolestwá swego.

HISTORIA O ABRAHAMIE.

Skarży na Izmáelá Sará Abrahánowi /
 Ze sie będąc bekártem / rowna dziedzicowi :
 Pprosi / aby z mátką wygnal piecz oboje /
 A własnemu synowi chował dobrá swoie.

Pod drugi.

Olguiąc Abram zenie / tudzież Bożey woley /
 Wygania mátkę z synem z domu poniewoley :
 A mátká żalosiwa łzami sie oblewa /
 Idąc z synem ná puśczyz / od stráchu omdlewa.

Pod trzeci.

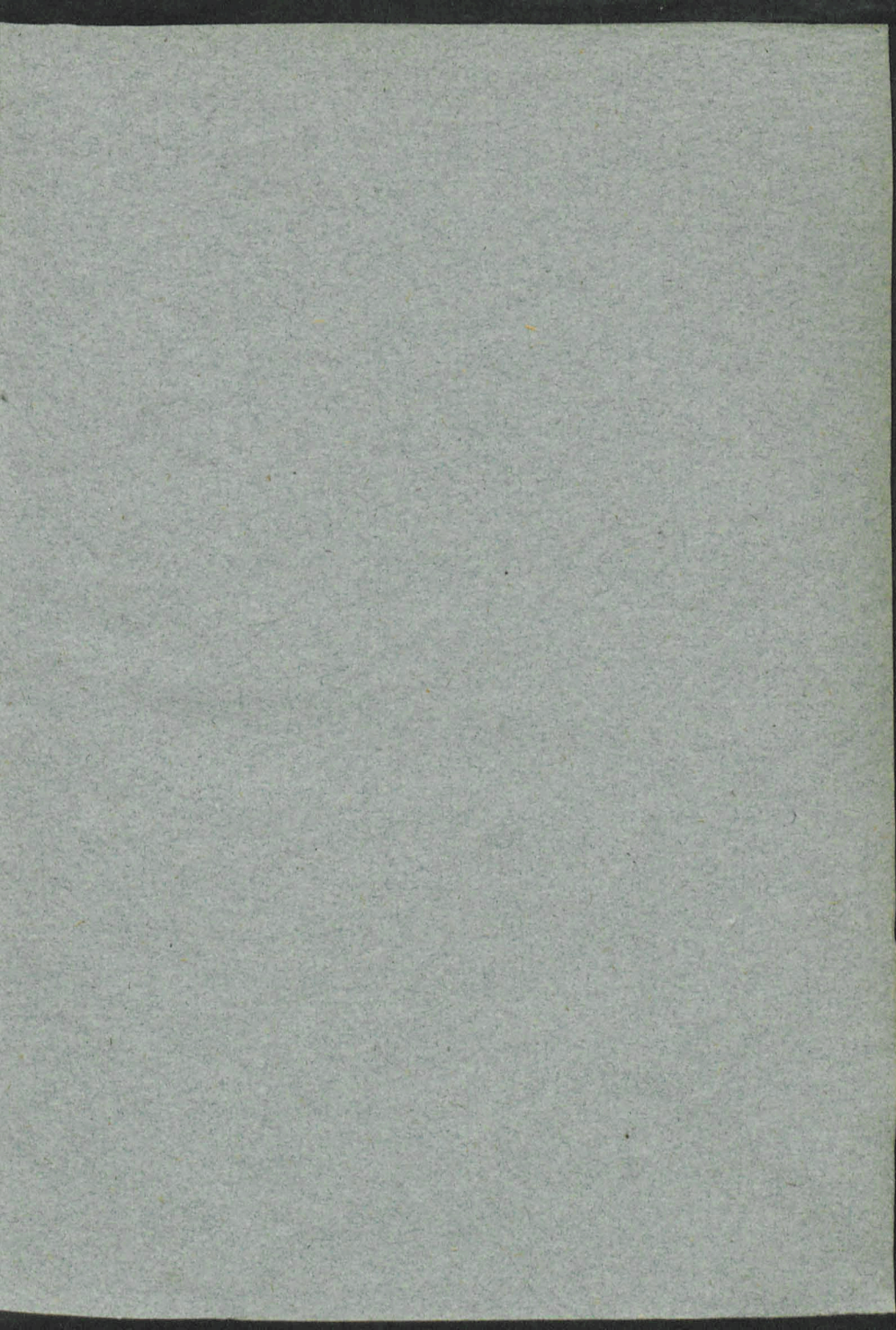
Nje moze ná śmierć pátrzać dziecieciá swoiego /
 Niedzna mátká / bez wody umierájącego :
 Ale siedząc zdáleká / płacze swey przygody /
 W tym ież Anioł pokázal zdroie żywey wody.

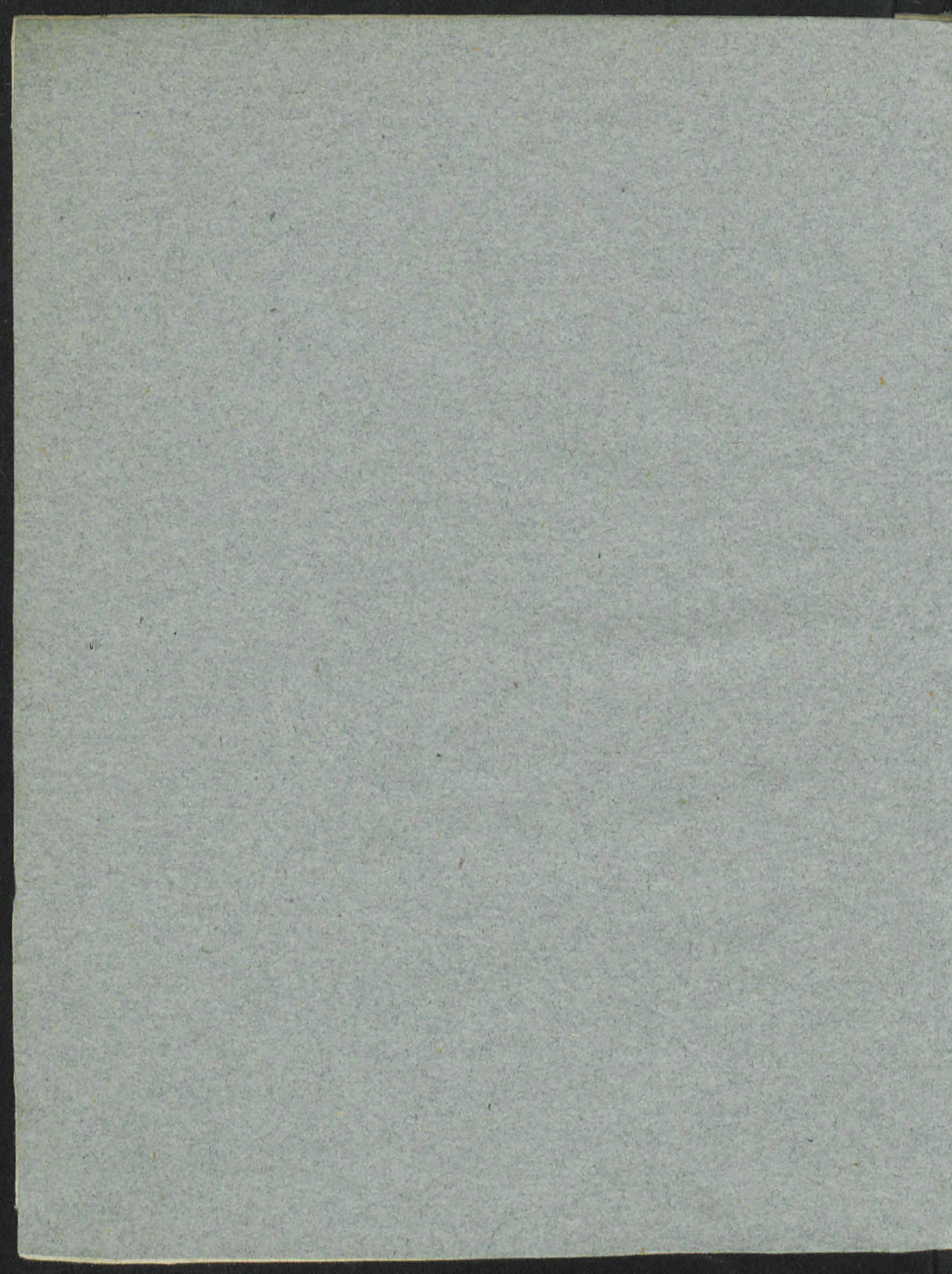
Pod czwarty.

Opiero lepiey niżli Agár nieszczęśliwa /
 Kiedy widzi / że z stołu plynie wodá żywa :
 A dáie pić synowi z dárni niebieskiego /
 Wile Bogu potomstwo iest sprawiedliwego.

Koniec.

6279/38





9922

6379

38

